

Alwida Bajor

Szewcy po litewsku

Długo, latami do niej się przymierzano, a gdy już dojrzała do „już", przewrotnością losu wypadła w formacie online, do czego produktywnie przyłożyli się filmowcy. Premiera *Batsiuviai* odbyła się 29 listopada 2020 r. w Narodowym Kowieńskim Teatrze Dramatycznym. Spektakl – we współpracy z Teatrem „Utopia" – zmaterializował młody reżyser litewski, Antanas Obcarskas. Grają znakomici aktorzy litewscy: Gytis Ivanauskas, Saulius Čiučelis, Deividas Breivė, Mantas Bendžius, Augustė Šimulynaitė i inni. Reżyser, mało obeznany z polską literaturą, z twórczością literacką Witkacego, skorzystał z pomocy dramaturga Laurynasa Adomaitisa.

W wyniku adaptacji z osób dramatu Witkacego pozostali: Sajetan Tempe, Czeladnicy I i II, Księżna Irina Wsiewołodowna Zbereźnicka-Podberezka, Prokurator Robert Scurvy, Strażniczka (w spektaklu jako Kamerzystka) oraz Strażnik (jako pomocnik Strażniczki-Kamerzystki – rolę tę, prawie niemą, kreuje sam, szczelnie zamaskowany reżyser Obcarskas).

Sajetan Tempe – „majster szewski" – ma lat około 50, nie ma rzadkiej, „dzikiej" bródki, nie ma też wąsów. Łysy. Nie jest ubrany w normalny strój szewski – od stóp do głowy na biało, zanim zostanie zastrzelony przez Czeladnika I, pojawi się w ciemnym garniturze i czarnym krawacie. Czeladnicy – młodzi, przystojni mężczyźni – ubrani współcześnie. Księżna Irina – przystojna brunetka – ubrana w sztuczne futerko w kolorze fioletowym, czerwoną spódniczkę i czarne podkolanówki (w scenie więziennej zmieni strój na stonowany, w kratkę, znacznie ją odmładzający). Prokurator Scurvy – w zamszowej marynarce, w scenie więziennej – w stosownym garniturze, w którym to później „spocznie" na katafalku-tronie, ozdobionym kwiatami różnych odmian i kolorów.

Akcja toczy się w drugim (a może takoż w końcowym akcie trzecim). Ten „warsztat szewski" wcale nie jest szewskim warsztatem, lecz biurem projektowania obuwia (a może czegoś więcej, jakimś „sekretnym biurem"). „Bo nikt dziś w Litwie butów nie produkuje, robi się tylko projekty i wysyła się je do Chin" – mówi reżyser spektaklu. Każdy z tych projektantów ma osobne teki z projektami obuwia (damskie, męskie z różnych czasów). Ci tu „szewcy" piją nie piwo, ale colę. W tym „biurze projektów" jest „kącik wypoczynkowy" z kanapą i stolikiem przy niej. Na stoliku – tort udekorowany truskawkami, obżera się nim Sajetan. Majster jest najruchliwszą postacią, najbardziej rozgadaną, chwilami

Szewcy, 27 listopada 2020. Fot. D. Matvejev.













wrzaskliwą. Nikt tu więcej nie ryczy, nie wrzeszczy, nie mlaska, nie chrząka. Czeladnicy i Scurvy grają jakby od niechcenia. Filmuje „akcję" dwumetrowa Kamerzystka, filmowana przez niewidzialnych autentycznych kamerzystów.

Sceny miłosne (Scurvy i Księżna Irina) są tu dwie: pierwsza – „w telewizorze" i druga – autentyczna, udziwniona, dziwaczna i niedwuznaczna, w której prym wiedzie perwersyjna Księżna. Są też „śpiewki" – anglojęzyczne i jedna litewska. Śpiewa też księżna Irina, po angielsku: „ładną piosenkę zaśpiewałam". Tuż po scenie miłosnej Scurvy i Irina oglądają „świat współczesny w telewizorze" – kłębowiska ludzkich tłumów, pożary, wybuchy bomb, zwaliska, ruiny – w tym takoż… 11 września. Sajetan „tych scen" – oprócz miłosnej – zdaje się nie widzieć.

Dziarskich Chłopców również w tym spektaklu nie widać (z wyjątkiem jednego), ale wiemy, że Scurvy stanie po ich stronie, aresztuje Czeladników i Majstra jednocześnie. Księżna tym razem będzie już małpą metafizyczną. W międzyczasie Sajetan (jeszcze ubrany na biało) będzie krążył po „jakichś szlakach" wiodących do jego zagadkowej fabryczki, w której pracuje zagadkowy Ślusarz. A potem, gdy już z więzienia zostanie uwolniony, z Czeladnikami znajdzie się w samolocie i razem z nimi będzie wygłaszał swój monolog: „nie trzeba dźwięków, nie trzeba piwa, nie trzeba radia, nie trzeba kina… tylko pracy, pracy, pracy…".

Akt trzeci ani się rozpoczyna, ani kończy… Księżna Irina wcale nie umiera, nikt jej na katafalku-tronie nie przykrywa czerwoną płachtą. Na ten tron wbiega truchtem na krótkich, embrionalnych nóżkach jakaś czerwona, włochata poczwara i … pozostaje na nim. „Po tej stronie" pozostają dwaj Czeladnicy i Księżna Irina. Niezniszczalny matriarchat…

W warstwie słownej spektaklu często-gęsto pada: syndykat, korporacje… Rzadziej – reptilianie, ich rządy… Odnosi się wrażenie, że cały ten spektakl jest kontynuacją wszystkich witkacowskich „onych".

Może trochę szkoda, że się „zgubił" Wyspiański. Ten z *Wesela*: „Cóż tam, panie, w polityce? Chińczyki trzymają się mocno?". Szyją, robią buty – chciałoby się rzec. Chyba już czas, by nauczyć się śpiewek po chińsku… No, jedna litewska niechaj w repertuarze pozostanie.

– Szkoda, że Litwini butów nie robią – mówi w rozmowie ze mną przez telefon stryjeczny wnuk Witkacego, Maciej Witkiewicz – kupiłem kiedyś sobie w Wilnie litewskie buty, wspaniałe, do dziś mi dobrze służą.

– Nie martw się – odpowiadam – chyba niedługo będą robić według chińskich projektów…

– Czy to spektakl antyrosyjski? – pyta mnie znajomy z Polski.

– Nie. Może ktoś kiedyś z Litwinów taki spektakl wystawi, gdy…

Gdy znowu na placu na Łubiance stanie pomnik Feliksa Dzierżyńskiego (na razie w Moskwie trwają „w tym temacie" dyskusje). Chyba, że Litwini na to Moskwie nie pozwolą, bo… „Bo przecież Dzierżyński Litwinem był" (news krążący po sieci Anno Domini 2021).

„A jołki-pałki!" – komentarz znanego politologa z Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie, Andrzeja Pukszty.

W!

Alwida Bajor

***The Shoemakers* in Lithuanian**

The Shoemakers in Lithuanian. A review of the play *Batsiuviai*, premiered on November 29, 2020 at the National Dramatic Theater in Kaunas.